

## CACTUS W LECZENIU AUTYZMU

*Streszczenie artykułu dr Marie Luc Fayeton  
zamieszczonego w Homoeopathic Links Vol 12 2/99*



Na wizytę zgłosiła się pięcioletnia indyjska dziewczynka, u której rozpoznano autyzm.

Dziecko zostało porzucone przez biologiczną matkę w wieku 5-ciu miesięcy. Zostało adoptowane przez przybranych rodziców, ale nie rozwijało się prawidłowo.

Dziewczynka nigdy nie reagowała, gdy przybrana mama wołała ją po imieniu. Żyła we własnym świecie i robiła, co chciała. Na podstawie badania psychologicznego rozpoznano u niej autyzm. Z jej zachowania podczas wizyt lekarskich można było wnioskować, że nie jest głucha, interesowała się np. brzęczącymi, miedzianymi uchwytyami od szuflad. Była samodzielna i samowolna. Idąc po ulicy nie pozwalała wziąć się za rękę. Robiła właśnie to, czego jej zabraniano, np. mimo protestów mamy rozchlapwała wodę podczas kąpieli. Płakała, gdy ktoś ją skarcił. Jej przybrana matka stwierdziła, że jeśli mała coś robi, to wyłącznie dlatego, że sama chce, jeśli się

czegoś uczy, to z własnej woli, a nie dlatego, że ktoś ją poucza. Zdeterminowanie do takiego właśnie działania, drwiące zachowanie i niechęć do bycia trzymanym za rękę wskazywały na *Cactus*.

Kwiaty kaktusa otwierają się tylko w nocy i z nadejściem świtu więdną. Podobnie dziewczynka porzucała swe dotychczasowe zajęcie, gdy stwierdzała, że ktoś ją obserwuje.

Otrzymała jedną dawkę *Cactus* 12C i już wieczorem pojawiła się reakcja w postaci gwałtownego zachowania. Po dwóch dniach dziewczynka powiedziała matowym głosem „mama” potem stopniowo zaczęła mówić też inne słowa. Na przestrzeni następnych 2 lat powtarzano lek w rosnących potencjach za każdym razem, gdy działanie poprzedniej dawki i potencji się wyczerpywało, co przejawiało się spowolnieniem rozwoju. Obecnie dziewczynka jest zupełnie normalna i zdrowa.